BIULETYN INFORMACYJNY

MIASTA I GMINY SULECHÓW

NR 277 | PAŹDZIERNIK 2026 | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY | ISSN 1642-4506



Wyjątkowe usługi CUS w zasięgu ręki
str. 5

Sulechowskie Salcum-Fixum na kulinarnej mapie Polski
str. 8

Daniel Bojko mistrzem świata. O złocie zdecydował przelicznik
str. 14

Materiał w pełni nadający się do recyklingu.

Mieszkańcy decydują o budżecie



1 września rozpoczęły się konsultacje społeczne dotyczące Budżetu Obywatelskiego Gminy Sulechów na 2027 rok. Ich celem jest pobudzenie aktywności obywatelskiej oraz umożliwienie mieszkańcom współdecydowania o wydatkach publicznych. W tej edycji na realizację zadań zgłoszonych przez mieszkańców przeznaczono kwotę 300 tys. zł.

Budżet obywatelski obejmuje następujące etapy:

1) **od 1 do 19 września** – składanie przez mieszkańców gminy Sulechów propozycji zadań do budżetu obywatelskiego – każdy mieszkaniec może zgłosić maksymalnie 3 propozycje zadań, dołączając jednocześnie listę poparcia przez co najmniej 10 mieszkańców gminy Sulechów,

2) **od 21 września do 30 października** – weryfikacja złożonych propozycji;

3) **do 5 listopada** – publikacja zakwalifikowanych propozycji;

4) **od 6 do 27 listopada** – głosowanie mieszkańców gminy Sulechów nad zakwalifikowanymi propozycjami – poprzez wybór tylko jednego zgłoszonego do głosowania zadania;

5) **do 3 grudnia** – ustalenie wyników przeprowadzonych konsultacji i przekazanie ich burmistrzowi Sulechowa;

6) **do 8 grudnia** – ogłoszenie wyników konsultacji.

Głosowanie odbywać się będzie w formie elektronicznej za pośrednictwem platformy dostępnej na: **sulechow.budzetobywatelski.pl**. Dla osób, które nie mają dostępu do Internetu w Urzędzie Miejskim Sulechów, w godzinach pracy, udostępnione zostanie stanowisko komputerowe.

Serdecznie zapraszamy do udziału w głosowaniu.

Sulechów za trzydzieści lat? Liczby już dziś pokazują, przed jakimi zmianami stoimy





Nie chodzi tylko o to, ilu mieszkańców będzie miała gmina Sulechów w 2060 roku. Znacznie ważniejsze jest to, kim będą ci mieszkańcy – w jakim będą wieku, gdzie będą pracować, jakich usług będą potrzebować i jak zmieni się życie codzienne gminy. O tych wyzwaniach rozmawiano podczas spotkania radnych Rady Miejskiej w Sulechowie z p.o. dyrektorem Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze Robertem Wróblem. Statystyka rzadko daje gotowe odpowiedzi. Częściej pokazuje kierunek. A ten w przypadku Sulechowa jest wyraźny. Według przedstawionej prognozy w 2025 roku gminę zamieszkiwało około 25,8 tys. osób. W 2060 roku ma ich być około 24,6 tys. Sama różnica – około 1,2 tys. mieszkańców – nie wygląda jeszcze dramatycznie. Znacznie istotniejsza jest jednak zmiana struktury wieku. W kolejnych dekadach będą rosły liczba i udział mieszkańców w wieku 65 lat i więcej. To oznacza, że przyszłość gminy będzie trzeba planować nie tylko pod kątem liczby mieszkańców, lecz przede wszystkim ich potrzeb.

Mniej dzieci, więcej seniorów

Jednym z najbardziej czytelnych sygnałów jest liczba urodzeń. W 2020 roku w gminie Sulechów odnotowano 268 urodzeń. W 2024 roku było ich 189, a w 2025 – 188. W ciągu pięciu lat liczba urodzeń spadła więc o około 30%. To nie jest pojedyncze wahnięcie statystyczne, lecz trend, który ma znaczenie dla funkcjonowania całej gminy. Mniej dzieci w kolejnych latach oznacza m.in. zmieniające się potrzeby szkół i przedszkoli. Z drugiej strony rosnąca liczba starszych mieszkańców będzie oznaczała większe zapotrzebowanie na usługi zdrowotne, opiekę, transport, dostępność przestrzeni publicznej czy rozwiązania ułatwiające codzienne funkcjonowanie. W 2024 roku współczynnik urodzeń w gminie wynosił 7,3 urodzenia na 1000 mieszkańców. Był więc wyższy niż średnia dla województwa lubuskiego – 6,0 – oraz dla Polski – 6,7. Nie zmienia to jednak podstawowego kierunku: dzieci rodzi się coraz mniej.

Podczas spotkania nie chodziło jednak wyłącznie o demografię. Dyrektor Robert Wróbel przedstawił radnym również dane dotyczące rynku pracy i przedsiębiorczości. To ważna część obrazu, ponieważ liczba mieszkańców sama w sobie niewiele mówi o potencjale gminy. Liczy się także to, ilu mieszkańców jest aktywnych zawodowo, jakie firmy działają na jej terenie, jakie miejsca pracy powstają oraz czy młodzi ludzie po zakończeniu edukacji widzą dla siebie przyszłość właśnie tutaj. Demografia, rynek pracy i przedsiębiorczość są ze sobą ściśle związane. Młody człowiek, który znajduje w gminie dobrą pracę, mieszkanie i warunki do założenia rodziny, ma powód, by tutaj zostać. Rodzina, która może znaleźć odpowiednią szkołę, przedszkole, usługi i przestrzeń do życia buduje swoją przyszłość właśnie w tym miejscu. Dlatego dane statystyczne nie są jedynie tabelami. Za każdą liczbą stoją konkretne decyzje mieszkańców. Samorząd musi planować z wyprzedzeniem. Prognozy nie są wyrokiem. Są narzędziem, które pozwala wcześniej zobaczyć możliwe kierunki zmian. GUS podkreśla przy tym, że prognozy i symulacje demograficzne mają służyć przede wszystkim pokazaniu trendów i wymagają ostrożnej interpretacji. Dla samorządu oznacza to jedno: nie można czekać aż zmiana stanie się faktem, żeby zacząć się do niej przygotowywać. Jeżeli za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat mieszkańców będzie mniej, a większą część populacji będą stanowiły osoby starsze, już dziś trzeba zastanawiać się nad tym, jak powinna wyglądać infrastruktura, mieszkalnictwo, komunikacja, edukacja, opieka i oferta społeczna. Jednocześnie potrzebne są warunki, które będą przyciągały nowych mieszkańców i zatrzymywały tych, którzy już związali swoje życie z Sulechowem. To właśnie w tym miejscu statystyka spotyka się z samorządem. Bo liczby pokazują kierunek, ale to od decyzji podejmowanych dzisiaj zależy, jak gmina będzie wyglądała za kilkanaście czy trzydzieści lat. Spotkanie z przedstawicielem Urzędu Statystycznego było więc czymś więcej niż prezentacją wykresów i tabel. Było próbą spojrzenia na Sulechów z szerszej perspektywy – nie tylko przez pryzmat tego, jak wygląda dzisiaj, lecz także tego, jak może wyglądać w przyszłości. I właśnie dlatego pytanie „Dokąd zmierza gmina Sulechów?" jest tak ważne.

Gmina Sulechów z dofinansowaniem w ramach programu „Kompas Jutra”

Nowoczesna pracownia przyrodniczo-techniczna dla uczniów



Gmina Sulechów pozyskała środki na wyposażenie i doposażenie pracowni przyrodniczo-technicznej w ramach programu „Kompas Jutra” dla Szkoły Podstawowej w Kijach. Wsparcie w wysokości 30 tys. zł oraz wkład własny gminy w wysokości 7,5 tys. zł pozwolą na stworzenie jeszcze lepszych warunków do prowadzenia zajęć rozwijających zainteresowania uczniów oraz ich praktyczne umiejętności.

Dzięki dofinansowaniu pracownia zostanie wyposażona w nowoczesne pomoce dydaktyczne oraz urządzenia techniczne, które uatrakcyjnią proces nauczania i umożliwią uczniom zdobywanie wiedzy poprzez doświadczenie, eksperymentowanie i samodzielne działanie.

Inwestowanie w nowoczesną bazę edukacyjną to inwestowanie w rozwój dzieci i młodzieży. Wyposażona pracownia będzie miejscem, w którym uczniowie będą mogli rozwijać ciekawość świata, kreatywność, umiejętność rozwiązywania problemów oraz kompetencje potrzebne w dalszej edukacji i przyszłym życiu zawodowym.

Cieszymy się, że dzięki pozyskanym środkom możemy wzbogacać zaplecze dydaktyczne i tworzyć naszym uczniom jeszcze lepsze możliwości nauki. To kolejny krok w kierunku nowoczesnej i atrakcyjnej edukacji w gminie Sulechów.

Sulechowski szpital przed trudną decyzją. Co dalej z porodówką i całą placówką?



Nie chodzi już wyłącznie o przyszłość porodówki. Stawką jest model funkcjonowania całego Szpitala im. Ryszarda Rzepki w Sulechowie. Po przedstawieniu przez powiat zielonogórski programu naprawczego wiadomo, że placówka znalazła się w sytuacji, w której dalsze funkcjonowanie w obecnym kształcie staje się coraz trudniejsze. Jednocześnie mieszkańcy pytają, dlaczego o tak istotnych zmianach dowiadują się dopiero wtedy, gdy zasadnicze rozwiązania zostały już przygotowane.

Sprawa nabrała tempa, kiedy dokładnie 29 września 2026 roku do Wojewody Lubuskiego trafił program naprawczy Szpitala im. Ryszarda Rzepki w Sulechowie. Dzień później przedstawiciele powiatu zielonogórskiego oraz kierownictwa szpitala przedstawili mediom informacje dotyczące sytuacji finansowej placówki i jej dalszego funkcjonowania. Najbardziej konkretną i jednocześnie odczuwalną dla mieszkańców informacją było wskazanie w programie naprawczym zaprzestania działalności Oddziału Położniczego i Oddziału Neonatologicznego od 1 grudnia 2026 roku. To jednak nie jest jedyny element planowanych zmian.

Liczby, które stoją za decyzjami

Według danych przedstawionych przez powiat zielonogórski sytuacja finansowa szpitala jest obecnie bardzo trudna. Na koniec sierpnia 2026 roku wpływ ustawowych podwyżek wynagrodzeń na wynik finansowy placówki przekroczył 10 mln zł. Powiat podaje, że łączna strata szpitala, uwzględniająca również straty z lat wcześniejszych, może na koniec tego roku wynieść około 40 mln zł. Jednym z problemów mają być koszty wynagrodzeń, których wzrost nie został – według przedstawionych informacji – w pełni pokryty przez finansowanie świadczeń. Do tego dochodzi podstawowy problem części szpitali powiatowych: utrzymanie całodobowej gotowości oddziałów przy malejącej liczbie pacjentów.

Najlepiej widać to na przykładzie porodów

W 2020 roku w Sulechowie odnotowano 866 porodów. W 2025 roku było ich 440. To niemal o połowę mniej w ciągu pięciu lat. Dla szpitala oznacza to nie tylko mniejszą liczbę świadczeń. Oddział położniczy i neonatologiczny musi być zabezpieczony personelem i wyposażeniem przez całą dobę, niezależnie od tego, czy w danym momencie rodzi się jedno dziecko, czy nie ma żadnego porodu. Według informacji przekazanych przez szpital i powiat zielonogórski oba oddziały generują obecnie stratę sięgającą około 6 mln zł rocznie. To właśnie ten argument znalazł się w uzasadnieniu planowanego zaprzestania ich działalności.

W tej historii jest jednak druga strona

Sulechowska porodówka nie jest oddziałem, który przez lata miał problemy z opinią pacjentek. Przeciwnie. W rankingu Fundacji Rodzić po Ludzku za drugi kwartał 2026 roku zajęła pierwsze miejsce w województwie lubuskim, uzyskując 79,38 punk-

tu. Fundacja już w sierpniu, zanim oficjalnie przedstawiono program naprawczy, informowała o sygnałach dotyczących możliwej przyszłości oddziału i zwróciła się do władz szpitala z pytaniami m.in. o sposób zabezpieczenia pacjentek, transport medyczny i przekierowywanie porodów do innych placówek. To pokazuje, że problem nie pojawił się nagle 30 września. O przyszłości porodówki mówiło się już wcześniej. Dla kobiet z Sulechowa i okolic znaczenie ma również poziom zabezpieczenia medycznego. Fundacja Rodzić po Ludzku zwracała uwagę, że sulechowska placówka pełni istotną rolę w regionalnym systemie opieki okołoporodowej. Dlatego pytanie mieszkańców nie brzmi wyłącznie: ile kosztuje utrzymanie oddziału? Brzmi również: co stanie się z pacjentkami po jego zamknięciu i jak będzie wyglądała opieka nad nimi w praktyce?

Mieszkańcy już zabrali głos

Nie jest to już wyłącznie dyskusja pomiędzy samorządowcami i zarządem szpitala. Przed szpitalem 29 września odbył się cichy protest mieszkańców. Powstała także petycja w obronie porodówki, pod którą – według informacji medialnych – podpisało się ponad 2,6 tys. osób. To ważny sygnał, ponieważ pokazuje, że kwestia przyszłości oddziału została odebrana przez mieszkańców jako sprawa bezpośrednio dotycząca bezpieczeństwa i dostępności świadczeń zdrowotnych. W tym miejscu kończy się jednak prosty podział na tych, którzy chcą utrzymania porodówki i tych, którzy chcą jej zamknięcia. Powiat przedstawia bowiem problem jako część znacznie większej układanki finansowej. Z jego perspektywy dalsze utrzymywanie oddziału generującego wielomilionową stratę może pogłębiać problemy całej placówki, a w konsekwencji także obciążać budżet jej właściciela. I właśnie tutaj pojawia się pytanie o przyszłość całego szpitala.

Koncepcja zmiany modelu funkcjonowania szpitala w Sulechowie i jego powiązania ze Szpitalem Uniwersyteckim w Zielonej Górze ma dłuższą historię. Już w listopadzie 2024 roku przedstawiciele samorządu województwa, powiatu zielonogórskiego, Uniwersytetu Zielonogórskiego i obu placówek podpisali list intencyjny dotyczący możliwości połączenia Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze ze szpitalem w Sulechowie. Wtedy przedstawiano to jako możliwość stworzenia silniejszego organizacyjnie systemu ochrony zdrowia. Wskazywano także na prowadzone w kraju prace nad konsolidacją szpitali. Temat nie był więc nowy. Nowością jest natomiast to, że dziś połączenie lub inna forma konsolidacji przestały być wyłącznie rozważaniem dotyczącym przyszłości. W obliczu problemów finansowych sulechowskiej placówki stały się jednym z możliwych scenariuszy jej dalszego funkcjonowania.

Paradoks: ogromne inwestycje i coraz trudniejsza sytuacja finansowa

W tej historii jest jeszcze jeden ważny element. W 2026 roku szpital w Sulechowie przechodził poważne zmiany inwestycyjne. Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy realizowano przedsięwzięcie obejmujące m.in. pracownię rezonansu magnetycznego, wymianę mammografu, modernizację bloku operacyjnego oraz przebudowę Oddziału Rehabilitacji i Zakładu Fizjoterapii. Łączna wartość projektu przekraczała 43 mln zł, przy dofinansowaniu z KPO sięgającym ponad 37,8 mln zł. W marcu tego roku otwarto zmodernizowany Oddział Rehabilitacji i Zakład Fizjoterapii. Jednym z celów inwestycji było rozwijanie kompleksowej opieki onkologicznej. I właśnie w tym kierunku powiat widzi dziś jeden z elementów przyszłego modelu placówki: rozwój usług onkologicznych, od diagnostyki po rehabilitację, a także stworzenie miejsc opieki długoterminowej. Nie jest więc tak, że mowa jest o likwidacji szpitala. Rozmawia się o jego przebudowie. Pytanie brzmi jednak, jak głęboka ona będzie i jaki będzie ostateczny kształt placówki.

Burmistrz: decyzje dotyczą także mieszkańców Sulechowa

Do sprawy odniósł się również burmistrz Sulechowa Wojciech Sołtys. W czwartek 1 października spotkał się ze starostą zielonogórskim, wicestarostą oraz prezes szpitala. Rozmowa dotyczyła przyszłości placówki. Burmistrz zwrócił jednak uwagę na kolejność wydarzeń. Spotkanie z przedstawicielami gminy odbyło się już po konferencji prasowej powiatu, podczas której publicznie przedstawiono informacje o sytuacji finansowej szpitala i planowanych zmianach. Wojciech Sołtys podkreślił, że gmina Sulechów nie jest właścicielem szpitala i nie odpowiada za jego prowadzenie. Jedynym udziałowcem spółki jest powiat zielonogórski. Jednocześnie przypomniał, że gmina przez lata wspierała placówkę finansowo, m.in. poprzez przekazywanie środków, ulgi i umorzenia podatkowe. Łączna wartość tego wsparcia przekroczyła milion złotych. Stanowisko burmistrza sprowadza się do jednej zasadniczej kwestii: skoro decyzje dotyczące szpitala będą miały bezpośrednie konsekwencje dla mieszkańców Sulechowa, samorząd gminny powinien być o nich informowany i zapraszany do rozmowy odpowiednio wcześnie. Nie oznacza to przejmowania przez gminę odpowiedzialności za powiatową spółkę. Oznacza oczekiwanie na partnerski dialog.

Co właściwie ma się wydarzyć 1 grudnia?

Trzeba bardzo precyzyjnie rozdzielić dwie rzeczy. Program naprawczy przewiduje zaprzestanie działalności Oddziału Położniczego i Neonatologicznego od 1 grudnia 2026 roku. To jest obecnie przedstawiony przez szpital plan. Nie oznacza to jeszcze, że cała przyszłość placówki została ostatecznie przesądzona. Równolegle mowa jest o możliwej konsolidacji ze Szpitalem Uniwersyteckim w Zielonej Górze oraz o zmianie profilu części świadczeń. Z informacji przedstawionych podczas rozmowy z władzami powiatu wynika natomiast, że nawet ewentualna konsolidacja nie rozwiąże automatycznie problemu porodówki. Według przedstawionych danych sam oddział generuje stratę, a w obecnym modelu jest dla szpitala i powiatu bardzo trudna do udźwignięcia. To oznacza, że dyskusje o porodówce i o konsolidacji są ze sobą powiązane, lecz nie są tym samym problemem.

Przed Sulechowem trudne miesiące

Dziś wiadomo kilka rzeczy. Szpital ma poważny problem finansowy. Powiat, jako jego właściciel, szuka rozwiązania, które pozwoli placówce dalej funkcjonować. W programie naprawczym zapisano zaprzestanie działalności porodówki i neonatologii od 1 grudnia. Mieszkańcy sprzeciwiają się tej zmianie i domagają się utrzymania oddziału. W tej sprawie interweniowała już Fundacja Rodzić po Ludzku. Na stole pozostaje koncepcja konsolidacji ze Szpitalem Uniwersyteckim w Zielonej Górze. Jednocześnie planowana jest zmiana profilu części działalności szpitala – z większym naciskiem na opiekę długoterminową oraz diagnostykę i leczenie onkologiczne.

Pozostaje jednak wiele pytań

Gdzie będą trafiały kobiety, które dziś wybierają Sulechów? Jak zostanie zorganizowana opieka nad noworodkami? Co stanie się z personelem oddziałów? Jakie dokładnie świadczenia pozostaną w Sulechowie po zmianach? Jak będzie wyglądała organizacja transportu pacjentów? Jakie będą zasady współpracy z Zieloną Górą? I wreszcie – jaki będzie ostateczny model własności i zarządzania placówką? To właśnie na te pytania mieszkańcy powinni otrzymać konkretne odpowiedzi. Bo spór o przyszłość szpitala nie jest wyłącznie sporem o jedną porodówkę. To rozmowa o tym, jak ma wyglądać dostęp do ochrony zdrowia w Sulechowie za kilka lat – i które świadczenia mieszkańcy będą mogli otrzymać na miejscu. I dlatego potrzebna jest nie tylko rozmowa o stratach i milionach złotych, lecz także publiczna, konkretna informacja o tym, co po tych zmianach pozostanie w szpitalu przy ul. Zwycięstwa. Dopiero wtedy mieszkańcy będą mogli ocenić, co w praktyce oznacza planowana przebudowa sulechowskiej lecznicy.

Temat wzbudza wiele emocji i do sprawy będziemy wracali.

Wyjątkowe usługi CUS w zasięgu ręki

Centrum Usług Społecznych w Sulechowie (CUS) rozwija swoją ofertę i gorąco zaprasza wszystkich mieszkańców gminy Sulechów – od dzieci po seniorów – do udziału w profesjonalnych, lokalnych usługach społecznych i zdrowotnych. Wsparcie świadczone jest w bardzo przystępnych, symbolicznych cenach lub całkowicie bezpłatnie.

USŁUGI W TWOIM DOMU: Regenerująca rehabilitacja i profesjonalne wsparcie techniczne

„ODNOWA” – Specjalistyczna usługa z dojazdem

To mobilna usługa opiekuńcza stanowiąca profesjonalne połączenie rehabilitacji i fizjoterapii realizowanej bezpośrednio w miejscu zamieszkania uczestnika. Przeznaczona w szczególności dla osób mających trudności w poruszaniu się oraz seniorów potrzebujących usprawniania po chorobach czy hospitalizacji.

Cena: symboliczna odpłatność 20 zł za usługę.

„ZŁOTA RĄCZKA”

Usługa drobnych napraw domowych dla seniorów, osób z niepełnosprawnościami oraz niesamodzielnych działa bardzo prężnie. Jeśli potrzebna jest wymiana zamka, naprawa cieknącego kranu, montaż uchwytu czy naprawa elementu wyposażenia, warto się zgłosić.

Cena: symboliczna odpłatność 10 zł za usługę / interwencję.

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE:
Dla dorosłych i seniorów

„BEZ SPINY” – Usługa już działa

Indywidualne poradnictwo psychologiczne, coaching oraz mentoring kryzysowy, czyli wsparcie osób dorosłych (18+). To pomoc w pokonywaniu kryzysów emocjonalnych, osobistych czy rodzinnych w atmosferze pełnej dyskrecji i zrozumienia. „Bez Spiny” to także usługa, na której można nauczyć się radzenia sobie ze stresem.

Cena: symboliczne 10 zł za sesję (50 min).

„SIŁA SPOKOJU” – Rusza już w połowie października

Przeznaczona dla seniorów (60+) usługa indywidualnego poradnictwa psychologicznego wspierającego. Pomaga w radzeniu sobie z samotnością, lękiem, poczuciem izolacji oraz wyzwaniami wieku dojrzałego.

Cena: usługa całkowicie BEZPŁATNA.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:
Gorąco namawiamy na „OFF LINE”

„OFF LINE” – Warto zapisać dziecko. Start w połowie października

Usługa kierowana szczególnie do rodziców i opiekunów, którzy mogą zapisać dzieci i młodzieży (w wieku 6–18 lat) na te wyjątkowe warsztaty. W dobie smartfonów, gier i mediów społecznościowych te grupowe treningi profilaktyki uzależnień cyfrowych uczą budowania zdrowych relacji z technologią, higieny cyfrowej oraz radzenia sobie z presją rówieśniczą.

Cena: usługa całkowicie BEZPŁATNA.

„DOBRE FALE” – Ostatnie wolne miejsca

Treningi Biofeedback (EEG) dla dzieci i młodzieży (6–18 lat). To nowoczesna terapia poprawiająca koncentrację, redukująca stres i wspomagająca samoregulację emocjonalną.

Cena: symboliczne 10 zł za sesję.

„FIKU-MIKU” – Ostatnie wolne miejsca

Ogólnorozwojowe, kreatywne warsztaty plastyczno-artystyczne dla dzieci w wieku 5–12 lat, rozwijające pasje i kompetencje społeczne.

Cena: symboliczne 10 zł za udział w warsztatach.

ZDROWIE, INTEGRACJA I RELAKS:
„AKADEMIA ZDROWIA” oraz Sala „ŚWIETLIK”

„AKADEMIA ZDROWIA” – Smacznie, zdrowo i wspólnie

To cykliczne warsztaty kulinarne i edukacyjne kierowane do seniorów, odbywające się w nowo wyposażonej pracowni kuchennej CUS. Zajęcia łączą naukę komponowania zbilansowanych, zdrowych posiłków z praktycznym, wspólnym gotowaniem i degustacją. To idealna okazja do integracji, wymiany przepisów, aktywizacji oraz spędzenia czasu w serdecznej, domowej atmosferze.

Cena: usługa całkowicie BEZPŁATNA.

„SNOEZELEN” – Sala Doświadczania Świata „ŚWIETLIK”

Wyjątkowa, innowacyjna przestrzeń terapeutyczna stworzona do terapii wielozmysłowej. Kierowana do seniorów. Wyposażona w specjalistyczny, certyfikowany sprzęt (m.in. łóżko wodne, kolumny wodne, kącik lustrzany, światłowody czy ścieżki dźwiękowo-świetlne) pozwala na wyciszenie, redukcję lęku i stresu, stymulację funkcji poznawczych oraz poprawę ogólnego samopoczucia pod opieką wykwalifikowanego terapeuty.

Cena: usługa całkowicie BEZPŁATNA.

WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO „KOMFORT”

Przypominamy o funkcjonowaniu wypożyczalni sprzętu medycznego i terapeutycznego.

Ważna informacja: W tym momencie wszystkie łóżka rehabilitacyjne są już wypożyczone i użytkowane przez potrzebujących mieszkańców. Pozostały sprzęt jest w pełni dostępny. Można wypożyczyć: wózki inwalidzkie, podnośniki transportowe, balkoniki, kule i laski ortopedyczne oraz materace przeciwodleżynowe.

Cena: symboliczna opłata 10 zł miesięcznie za większy sprzęt (wózek, podnośnik); mniejszy asortyment udostępniany jest bezpłatnie.

JAK MOŻNA SIĘ ZAPISAĆ?

Proces rekrutacji jest prosty. Wystarczy skontaktować się z Koordynatorami Indywidualnych Planów Usług Społecznych (KIPUS):

- Osobiście: Biuro KIPUS w Sulechowie, ul. Jana Pawła II 52, pokój 128
- Dokumenty: Formularze zgłoszeniowe dostępne są w biurze CUS oraz na stronie internetowej **pomocsulechow.pl**.

Projekt „CUS – Człowiek, Usługa, Serce” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus (Program Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021–2027).

Fundusze Europejskie dla Lubuskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | Lubuskie Warte zachodu

87. rocznica sowieckiej agresji na Polskę



17 września 1939 roku Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski. Za sowiecką agresją przyszły aresztowania, represje, egzekucje i deportacje. Dziesiątki tysięcy rodzin zostało wyrwanych ze swoich domów i wywiezione w głąb Związku Sowieckiego – na Syberię, do Kazachstanu i w inne odległe miejsca. Właśnie dlatego 17 września jest nie tylko datą przypominającą o jednym z najtragiczniejszych momentów w historii drugiej Rzeczypospolitej, lecz także Światowym Dniem Sybiraka.

W Sulechowie pamięć o tych wydarzeniach powróciła podczas obchodów przed Pomnikiem Chwały Oręża Polskiego upamiętniających 87. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę.

Obecność Wojskowej Asysty Honorowej nadała wydarzeniu szczególną rangę. Przy obelisku stanęli przedstawiciele samorządów, kombatanci, reprezentanci jednostek organizacyjnych, harcerze, młodzież, przedstawiciele partii politycznych oraz mieszkańcy. Gminę Sulechów reprezentowali zastępca burmistrza Marcin Górzny oraz radni Rady Miejskiej w Sulechowie. Były poczty sztandarowe, wojskowy ceremoniał i chwila ciszy.

Sowiecka agresja rozpoczęła okupację wschodnich ziem Rzeczypospolitej. W ślad za Armią Czerwoną na zajęte tereny wkroczyły struktury NKWD. Rozpoczęły się aresztowania, represje i deportacje. W latach 1940–41, podczas czterech największych fal deportacji, w głąb Związku Sowieckiego wywieziono co najmniej 320 tys. obywateli polskich. Trafiali między innymi na Syberię, Ural, północ Rosji i do Kazachstanu.

Dla wielu zesłańców podróż oznaczała początek wieloletniej walki o przetrwanie – w głodzie, mrozie, chorobie i ciężkiej pracy. Dlatego podczas sulechowskich uroczystości oddano hołd nie tylko żołnierzom, którzy we wrześniu 1939 roku bronili wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Pamięć objęła również tych, których sowiecki system pozbawił wolności, domu rodzinnego i normalnego życia.

Sybiracy, to ludzie, którzy przeżyli deportację i zesłanie. Po wojnie osiedlili się w różnych częściach świata, a na obcej ziemi do końca życia zachowali język, kulturę i pamięć o Polsce. Na ich cześć, uchwałą Sejmu RP, ustanowiony został Światowy Dzień Sybiraka.

W Sulechowie pamięć o nich nie została zamknięta w muzealnej gablocie. Przypomina się o niej podczas uroczystości, spotkań i rozmów z kolejnymi pokoleniami. To szczególnie ważne obecnie, kiedy coraz mniej jest świadków tamtych wydarzeń, a bezpośrednie wspomnienie ustępuje miejsca dokumentom, fotografiom i rodzinnym opowieściom. Dlatego wśród uczestników uroczystości ważne miejsce zajmowali młodzi ludzie. Ich obecność miała znaczenie. Bo pamięć historyczna nie trwa sama. Trzeba ją przekazywać dalej.

Suleszek stanął na straży



Rycerz, który dotąd kojarzył się z Sulechowem, po raz pierwszy opuścił miejskie mury. Nie pojechał jednak daleko. Stanął w Cigacicach, tuż przy moście, z widokiem na Odrę i nadodrzańskie wały. Nie przybył tam, by opowiadać o dawnych bitwach. Jego zadaniem było przypominać o tej, którą mieszkańcy stoczyli całkiem niedawno – z żywiołem.

W sobotę 19 września, podczas dorocznego rodzinnego pikniku „Smaki Jesieni", odsłonięto kolejnego Suleszka na mapie gminy Sulechów. Tym razem jego historia miała szczególny wymiar. Pomnik powstał jako wyraz pamięci o wszystkich, którzy podczas powodzi w 2024 roku stanęli do walki o bezpieczeństwo mieszkańców Cigacic, Górzykowa, Górek Małych, Leśnej Góry, Brodów i Pomorska.

Za pomysłem i organizacją całego przedsięwzięcia stała grupa gminnych samorządowców – obecnych i byłych – którzy postanowili prywatnie ufundować pomnik. Pomysł, aby kolejny Suleszek opuścił Sulechów i stanął właśnie nad Odrą, w Cigacicach, wyszedł od Piotra Bodnara. To on zaproponował, by postać rycerza stała się symbolem pamięci o powodzi z 2024 roku i ludziach, którzy wtedy bronili nadodrzańskich miejscowości.



Piotr Bodnar czuwał również nad zbiórką środków i koordynował przygotowania do realizacji przedsięwzięcia. Do inicjatywy dołączyli gminni samorządowcy obecnej i poprzedniej kadencji, a także Stowarzyszenie Regionu Cigacic i sołectwo Cigacice. Dzięki ich zaangażowaniu pomysł zyskał konkretną formę i swoje miejsce – przy moście, z widokiem na Odrę i wały, które podczas powodzi stały się miejscem wspólnej walki o bezpieczeństwo mieszkańców.

We wrześniu 2024 roku nad Odrą nie było czasu na zastanawianie się, kto skąd przyjechał i jakie ma stanowisko. Liczyło się to, że trzeba było działać. Na wałach pojawiali się mieszkańcy gminy, ale także ludzie, którzy przyjechali z innych miejsc, by pomóc. Napełniali worki z piaskiem, umacniali wały, przywozili sprzęt, poświęcali własny czas i pieniądze. Każdy robił tyle, ile mógł.

Właśnie tych ludzi ma symbolicznie przypominać Suleszek. Nie jest pomnikiem zwycięstwa nad Odrą. Jest pomnikiem sprawczości. Jest też symbolem solidarności, która w obliczu zagrożenia pozwalała ludziom działać razem, niezależnie od tego, czy mieszkali tu od pokoleń, czy przyjechali tylko po to, żeby pomóc.

Cigacicki Suleszek otrzymał miejsce wyjątkowe. Stanął na skwerze przy moście, a za jego plecami rozciąga się Odra. To właśnie z tej perspektywy pomnik nabrał dodatkowego znaczenia. Rzeka, która na co dzień jest częścią krajobrazu i życia Cigacic, podczas powodzi pokazała również swoją siłę.

W odsłonięciu Suleszka uczestniczyli mieszkańcy i osoby zaangażowane w przygotowanie wydarzenia pod hasłem „Smaki Jesieni". Termin pikniku zgrany został z odsłonięciem rycerza i nadał uroczystości rodzinny i sąsiedzki charakter. Był okazja do rozmów, wspomnień i spotkania w miejscu, które od teraz ma także swoją własną pamiątkę najtrudniejszych chwil.

Dla Piotra Bodnara, który był pomysłodawcą ustawienia Suleszka nad Odrą, a następnie prowadził zbiórkę i koordynował przygotowania, finałem wielomiesięcznych działań było coś więcej niż samo ustawienie rzeźby. Chodziło o stworzenie trwałego znaku pamięci – takiego, który będzie obecny w przestrzeni Cigacic i przypomni, co wydarzyło się tutaj podczas powodzi oraz jak wielu ludzi odpowiedziało wtedy na zagrożenie. Pomysł przeniesiony został na odlew z brązu przez artystę-rzeźbiarza Artura Wochniaka, który stworzył już kilka wcześniejszych Suleszków.

A ten w Cigacicach, jak na prawdziwego herosa przystało, otrzymał również swoją legendę. Dotknięcie trzonka łopaty i worka spoczywającego na barku Suleszka ma przynosić szczęście i dostatek. Może warto to sprawdzić?

Jubileusze małżeńskie



W czwartek 3 września w sali widowiskowej Sulechowskiego Domu Kultury odbyła się uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Podczas obchodów burmistrz Sulechowa Wojciech Sołtys, w asyście przewodniczącego Rady Miejskiej Radosława Murkowskiego i pracowników Urzędu Stanu Cywilnego, wręczył medale nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ustanowiony w 1960 r. nadawany jest osobom, które przeżyły 50 lat w jednym związku małżeńskim. Produkowany jest przez Mennicę Polską S.A. na zlecenie Kancelarii Prezydenta RP. Odznaczenie ma bardzo charakterystyczny i unikalny wygląd: ma formę stylizowanej, sześciopromiennej gwiazdy. W centralnym punkcie, na okrągłej tarczy, umieszczone są dwie przeplatające się stylizowane róże, symbolizujące miłość i nierozerwalność związku. Odznaczenie jest oficjalnym orderem państwowym nadawanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Medale są przekazywane samorządom, a w imieniu Prezydenta RP dekoruje nimi włodarz miasta. Procedura weryfikacyjna, poprzedzająca nadanie medalu, trwa obecnie ponad rok. Nasi jubilaci czekali 18 miesięcy. W dowód społecznego uznania dla trwałości małżeństw z terenu gminy Sulechów odznaczonych zostało 40 par. To niezwykłe wydarzenie nie tylko dla jubilatów, lecz także ich rodzin i przyjaciół. Burmistrz Sulechowa pogratulował wszystkim parom i życzył wielu kolejnych lat przeżytych w zdrowiu, miłości i rodzinnym szczęściu. Uroczystość uświetnił koncert wokalny zespołu „Dominanta". Po części oficjalnej w kawiarni „Delicjusz" czekał na gości szampan i tort.

Medalami za długoletnie pożycie małżeńskie zostali odznaczeni: Teresa i Wiesław ALEKSANDROWICZOWIE, Jolanta i Zbigniew ANDRUSZKIEWICZOWIE, Maria i Stanisław BAJOROWIE, Ewa i Tadeusz BEDNARZOWIE, Janina i Mieczysław BŁAŻEJEWICZOWIE, Jadwiga i Sylwester CEBROWSCY, Alfreda i Jan CHIMIAKOWIE, Krystyna i Stanisław CHMIELOWIE, Janina i Janusz CHOLEWIŃSCY, Jolanta i Ryszard CHORBIŃSCY, Halina i Bronisław CZESCY, Maria i Henryk DOLATOWIE, Władysława i Bogusław GERKOWIE, Władysława i Kazimierz GNYSZKOWIE, Longina i Wiesław GÓRKOWIE, Ludwika i Stefan HAŁUSZCZAKOWIE, Irena i Joachim HEYDUKOWIE, Irena i Waldemar KLIMKOWIE, Krystyna i Jan KULPIŃSCY, Halina i Józef LADOWIE, Janina i Romuald ŁUKOWSCY, Elżbieta i Jan ŁYKOWIE, Józefa i Stefan MACIĄGOWIE, Danuta i Stefan MATUSZEWSCY, Krystyna i Zbigniew MENCWELOWIE, Elżbieta i Witold MICHNIEWICZOWIE, Elżbieta i Eugeniusz MIZEROWIE, Grażyna i Ryszard NAUMOWICZOWIE, Halina i Mieczysław PAWŁOWICZOWIE, Janina i Leonard PIOTROWSCY, Renata i Stanisław PLUCIŃSCY, Helena i Jan PONDELOWIE, Marianna i Franciszek PRACZOWIE, Czesława i Mieczysław SARNOWIE, Sabina i Józef SOBSTYLOWIE, Halina i Stefan SOKOŁOWSCY, Krystyna i Feliks SULKOWIE, Renata i Bogdan WILCZYŃSCY.

Szanownym Jubilatom życzymy trwania w dojrzałej miłości i dziękujemy za świadectwo wierności.













Sulechowskie Salcum-Fixum na kulinarnej mapie Polski



Nie potrzeba wielkich słów, kiedy za produktem stoją lata pracy, rodzinna receptura i smak, który nie musi udawać niczego, czym nie jest. Sulechowskie Salcum-Fixum po raz kolejny znalazło się w gronie laureatów ogólnopolskiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów". Tym razem Perła 2026 trafiła do firmy za kiełbaski myśliwskie.

Istnieją produkty, które powstają po to, by szybko trafić na sklepowe półki. Istnieją też takie, przy których ważniejsze od pośpiechu pozostają receptura, surowiec i sposób przygotowania. Właśnie do tej drugiej grupy od lat należy Salcum-Fixum – rodzinna masarnia z Sulechowa prowadzona przez Jarosława Szlachetkę i Magdalenę Pętlewską.

Kolejny rozdział tej historii dopisał się 26 września w Poznaniu. Podczas targów „Smaki Regionów", na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, odbył się finał konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów". Województwo lubuskie w finałowej rywalizacji otrzymało 13 nominacji. Siedem z nich zakończyło się statuetkami „Perła 2026". Wśród laureatów znalazło się właśnie Salcum-Fixum.

To nie był jednak pierwszy raz, kiedy produkty z sulechowskiej masarni zostały zauważone w tym konkursie. Historia sukcesów Salcum-Fixum sięga 2017 roku. Wówczas Perłę zdobyły przygotowane przez firmę dania z kaczki – pasztet oraz pierś z kaczki. Rok później nagrodzono salceson, a w 2019 roku – udziec solony dojrzewający.

Cztery nagrody w ciągu dziewięciu lat nie są przypadkowym zbiorem wyróżnień. Układają się raczej w historię konsekwencji w sięganiu po tradycyjne metody, pielęgnowaniu rzemiosła i budowaniu marki opartej na własnym pomyśle na smak.

Salcum-Fixum działa od 2013 roku. Na swojej stronie właściciele podkreślają przywiązanie do tradycyjnych metod wytwarzania wędlin, długotrwałego peklowania oraz naturalnego wędzenia. Firma korzysta także z surowców pochodzących od małych, lokalnych gospodarstw.

O sile tej marki świadczy również obecność jej produktów na Liście Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Znalazły się na niej cztery wyroby Salcum-Fixum: kiełbasa kresowa długodojrzewająca, kiełbasa zabużańska rzemieślnicza, czarny salceson oraz bułczanka.

To właśnie po takich produktach najlepiej widać, czym jest kulinarne dziedzictwo. Nie chodzi wyłącznie o dawną recepturę zapisaną na kartce. Tradycja żyje dopiero wtedy, gdy ktoś chce ją nadal wykonywać, pilnować jakości i przekazywać dalej.

Tegoroczny konkurs przypomniał, jak różnorodnie smakuje Lubuskie. Wśród siedmiu nagrodzonych „Pereł" znalazły się – obok kiełbasek myśliwskich Salcum-Fixum – między innymi flaczki z lina, miód wierzbowy z Ujścia Warty, ciasto czekoladowe z jabłkami, nalewka Deptucha, białe wina johanniter i solaris oraz zupa krem z kurek z duszonym królikiem.

I może właśnie dlatego tegoroczna Perła ma szczególny wymiar. Nie jest początkiem historii Salcum-Fixum. Jest kolejnym kamieniem milowym na drodze, którą Jarosław Szlachetko i Magdalena Pętlewska rozpoczęli ponad dekadę temu. Od rodzinnych receptur, przez pierwsze konkursowe sukcesy, aż po kolejne produkty trafiające na listę tradycyjnych wyrobów. Bez zmieniania tego, co najważniejsze. Bo czasem najlepszym sposobem na przyszłość jest po prostu dobrze pamiętać, jak smakowała przeszłość.

Gratulujemy Salcum-Fixum kolejnej Perły i cieszymy się, że smak Sulechowa po raz kolejny został zauważony na ogólnopolskiej scenie kulinarnej.

Zdjęcia: Magdalena Pętlewska

Klatka po klatce



Nie każda historia zaczyna się od pierwszego ujęcia. Trzeba ją najpierw wymyślić, później stworzyć bohaterów, scenografię, światło, a następnie poruszać wszystko niemal niezauważalnie – klatka po klatce. O tym, jak wygląda taka praca od środka, 26 września opowiadał w Sulechowie Zbigniew Żmudzki, wybitny producent filmowy związany z polską animacją.

Wizyta odbyła się w szczególnym czasie – podczas Festiwalu Sztuk Pięknych. Zbigniew Żmudzki spotkał się z uczniami Szkoły Podstawowej nr 2 im. Jana Pawła II w Sulechowie oraz młodzieżą ze szkół średnich. Nie była to jednak lekcja filmu w tradycyjnym znaczeniu. Była to podróż za kulisy animacji – do świata, w którym nieruchome przedmioty zaczynają żyć, a pojedyncze fotografie, odpowiednio zestawione, tworzą ruch i opowieść.

Gość przybliżył uczestnikom tajniki animacji, opowiadając o pracy nad filmem i pokazując produkcje, które zrobiły na widzach ogromne wrażenie. Za ekranem, który zwykle oglądany jest jako gotowy obraz, kryje się bowiem wiele godzin pracy, precyzji i cierpliwości.

Jedną z ciekawszych historii była opowieść o Władysławie Starewiczu – Polaku uznawanym za pioniera i wirtuoza poklatkowego filmu lalkowego. Już w 1910 roku stworzył on metodą poklatkową film „Walka żuków". Dla młodych uczestników spotkania była to okazja, by spojrzeć na historię animacji z zupełnie innej perspektywy. Okazało się, że technika, która dziś może kojarzyć się z nowoczesnymi produkcjami, ma korzenie sięgające początków XX wieku.

Dorobek natomiast Zbigniewa Żmudzkiego związany jest z ważnymi osiągnięciami polskiej animacji. Jako producent filmu „Piotruś i wilk" współtworzył produkcję, która zdobyła Oscara. Spotkanie z osobą, która zna filmowy świat nie tylko od strony ekranu, lecz także produkcji, pozwoliło uczestnikom zobaczyć, ile pracy i pomysłów potrzeba, aby powstało kilka minut dobrej animacji. Czas spędzony w Sulechowie był więc czymś więcej niż spotkaniem z twórcą. Był lekcją patrzenia na film uważniej – dostrzegania tego, czego widz na co dzień nie zauważa: pojedynczych klatek, pracy animatorów, scenografii, ruchu i całego zaplecza, które ostatecznie składa się na historię oglądaną na ekranie.

Wizyta Zbigniewa Żmudzkiego doskonale wpisała się w charakter Festiwalu Sztuk Pięknych. Tym razem sztuka weszła do szkolnych sal i pokazała młodym ludziom, że film również może być miejscem spotkania wyobraźni, rzemiosła i technologii. Pan Zbigniew Żmudzki odwiedził Sulechów na zaproszenie kierownik Wydziału Współpracy i Promocji Gminy Marzeny Arendt-Wilczyńskiej, która oprowadziła wyjątkowego gościa po Sulechowie, opowiadając o historii miasta i zapoznając producenta filmowego z legendą o Sulechu. A kościół w Klępsku wręcz zachwycił producenta filmowego, w czym ogromna zasługa Ewy Daszkiewicz – przewodniczki po tym pięknym zabytku.

Za otwartość i podzielenie się doświadczeniem składamy Panu Zbigniewowi Żmudzkiemu serdeczne podziękowania. Takie lekcje trudno znaleźć w podręczniku – szczególnie gdy prowadzi je człowiek, który współtworzył historię polskiej animacji i kinematografii.

Uroczyste Pasowanie Pierwszoklasistów w Szkole Podstawowej nr 1 w Sulechowie

W Szkole Podstawowej nr 1 w Sulechowie 24 września odbyła się jedna z najważniejszych uroczystości w życiu szkolnym najmłodszych uczniów – Pasowanie na Ucznia. Wydarzenie to zgromadziło gości, którzy swoją obecnością podkreślili wyjątkowy charakter tej chwili. Wśród nich znaleźli się zastępca burmistrza Sulechowa Wojciech Szefner, przewodnicząca Rady Rodziców Natalia Folga, rodzice oraz dziadkowie pierwszoklasistów. W uroczystości uczestniczyli również dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Sulechowie Sławomir Klementowski oraz wicedyrektorzy: Elżbieta Niemira-Rysiak i Anna Oczujda, a także wychowawczynie klas pierwszych: Aleksandra Andrynowska, Joanna Szafrańska, Monika Grzeszkowiak i Monika Nowaczyk.

Tego dnia do grona społeczności szkolnej oficjalnie zostało przyjętych 101 uczniów klas pierwszych. Uroczystość rozpoczęła się od uroczystego wprowadzenia pocztu sztandarowego, w skład którego wchodzili: chorąży Borys Kozłowski i przyboczne Aneta Gołuch i Weronika Klimczak. Wszyscy zebrani w hali SP 1 w Sulechowie odśpiewali hymn państwowy, co nadało wydarzeniu podniosły i wyjątkowy charakter. Pierwszoklasiści, przygotowani przez swoich wychowawców, z dumą zaprezentowali program artystyczny. Mali artyści recytowali wiersze i śpiewali piosenki, udowadniając, że są gotowi do podjęcia nowych szkolnych obowiązków. Występy dzieci spotkały się z wielkim uznaniem i wzruszeniem zgromadzonej publiczności. Pięknym uzupełnieniem programu był występ akrobatek z UKS Jedynka, przygotowany pod kierunkiem Anny Pietrusiewicz. Ich pokaz został nagrodzony gromkimi brawami i wzbudził zachwyt wszystkich uczestników uroczystości. Nad sprawnym przebiegiem całego wydarzenia czuwała Anna Gmiąt, która z niezwykłą elegancją i serdecznością prowadziła uroczystość.



Najważniejszym momentem tego wyjątkowego dnia było złożenie przez przedstawicieli klas pierwszych uroczystego ślubowania. Następnie dyrektor szkoły dokonał aktu pasowania, dotykając ramienia każdego ucznia symbolicznym, wielkim ołówkiem. Tym samym dzieci oficjalnie stały się pełnoprawnymi członkami społeczności Szkoły Podstawowej nr 1 w Sulechowie.

Na pamiątkę tego ważnego wydarzenia każdy pierwszoklasista otrzymał okolicznościowy dyplom oraz słodki upominek przygotowany przez rodziców. Nie brakowało uśmiechów, dumy i wzruszeń. Dla wielu rodziców i dziadków była to chwila szczególna, pełna emocji i radości z wkroczenia dzieci w nowy etap życia.

Uroczystość Pasowania na Ucznia na długo pozostanie w pamięci pierwszoklasistów oraz ich najbliższych jako symboliczny początek pięknej szkolnej przygody.

Sulechowskie Amazonki świętowały 25-lecie



Sulechowskie Stowarzyszenie Amazonek świętowało jubileusz działalności. Ćwierć wieku to nie tylko czas zapisany w kalendarzu. To setki spotkań, rozmów, wyciągniętych dłoni i historii kobiet, które w trudnym momencie życia znalazły obok siebie kogoś, kto potrafił powiedzieć: „Nie jesteś sama".

W piątek, 18 września, sala widowiskowa Sulechowskiego Domu Kultury im. Fryderyka Chopina stała się miejscem szczególnego spotkania. Nie chodziło wyłącznie o podsumowanie 25 lat działalności. Jubileusz Sulechowskiego Stowarzyszenia Amazonek był przede wszystkim okazją do spotkania ludzi, którzy przez lata tworzyli wokół organizacji sieć wsparcia – członkiń, ich rodzin, przyjaciół, samorządowców i osób, które nie pozostawały obojętne wobec kobiet zmagających się z chorobą nowotworową.

Uroczystość otworzyła prezes stowarzyszenia Lidia Oleś-Skubel, witając zaproszonych gości i przypominając o drodze, którą Amazonki przeszły przez ćwierć wieku. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w 2001 roku. Przez kolejne lata jego działalność koncentrowała się na pomocy kobietom po chorobie nowotworowej piersi, wzajemnym wsparciu oraz budowaniu poczucia, że po diagnozie i leczeniu można na nowo poukładać swoje życie.

Jubileusz był także czasem podziękowań dla tych, którzy przez lata byli blisko Stowarzyszenia. Wśród wyróżnionych znalazła się m.in. Gmina Sulechów. Na ręce burmistrza Sulechowa Wojciecha Sołtysa oraz kierownik Wydziału Współpracy i Promocji Gminy Marzeny Arendt-Wilczyńskiej przekazano statuetkę będącą wyrazem wdzięczności za bezinteresowną pomoc, życzliwość i wsparcie udzielane Amazonkom oraz kobietom mierzącym się z chorobą onkologiczną.

Podczas jubileuszowego spotkania nie zabrakło gratulacji, życzeń i słów uznania. Były także chwile, w których oficjalny charakter uroczystości ustępował miejsca wspomnieniom. Bo 25 lat działalności Stowarzyszenia, to przecież nie tylko daty, dokumenty i kolejne inicjatywy. To przede wszystkim ludzie i ich historie.

O tym, jak wiele wydarzyło się przez te lata, przypomniała Celina Stańczyk, sekretarz Stowarzyszenia. Przygotowana przez nią prezentacja pokazała dorobek Sulechowskich Amazonek i stała się naturalnym początkiem wspomnień. Kolejne fotografie i wydarzenia przywoływały osoby, spotkania oraz chwile, które dla członkiń organizacji miały szczególne znaczenie.

Nie zabrakło również symbolicznego momentu, który od lat towarzyszy spotkaniom Amazonek. Wspólnie z chórem Cantabile goście odśpiewali hymn Amazonek. W sali rozbrzmiały słowa, które dla wielu kobiet mają znaczenie wykraczające poza samą uroczystość – przypominają o sile, solidarności i wzajemnym wsparciu.

Muzycznym zwieńczeniem jubileuszu był koncert chóru Cantabile oraz zespołu Obrzyckie Gitary. Po części artystycznej przyszedł czas na rozmowy, wspomnienia i jubileuszowy tort, który czekał na uczestników w „Kawiarni Delicjusz".

Ćwierć wieku działalności Sulechowskiego Stowarzyszenia Amazonek nie zamyka się jednak w jubileuszowej sali, prezentacji ani okolicznościowym torcie. Najważniejsze rzeczy często nie mają swojej fotografii. To rozmowa przeprowadzona wtedy, gdy była potrzebna. Telefon wykonany w odpowiednim momencie. Obecność podczas trudnego dnia. Doświadczenie przekazane drugiej kobiecie, która właśnie zaczynała swoją własną drogę. I właśnie z takich chwil przez 25 lat powstawała historia Sulechowskich Amazonek.

Jubileusz był więc nie tyle zamknięciem pewnego rozdziału, ile zatrzymaniem się na chwilę, by spojrzeć za siebie, podziękować tym, którzy byli przez te lata obok i z nową energią i nadzieją patrzeć przed siebie.

Ulrich Bom. Człowiek, który nie wrócił z Ostaszkowa



Franciszka i Ulrich Bomowie, Brześć, 1938 r.

Kaługa – Armia gen. Hallera – Policja Państwowa – Rudniki – Ostaszków – Kalinin – Miednoje. A potem rodzina, która musiała nauczyć się żyć bez ojca. Po latach jej droga prowadziła na Ziemie Zachodnie, aż do Krężoł w gminie Sulechów. Nie wszystkie historie zaczynają się tam, gdzie później stawia się pomnik. Historia Ulricha Boma zaczęła się 20 lutego 1900 roku w Kałudze, wówczas należącej do Imperium Rosyjskiego. Tego dnia urodził się syn Alojzego Boma i Jadwigi z Duszyńskich. Czterdzieści lat później jego nazwisko znalazło się na jednej z list więźniów specjalnego obozu NKWD w Ostaszkowie. Wiosną 1940 roku został zamordowany przez NKWD w Kalininie, dzisiejszym Twerze. Jego ciało trafiło do masowych mogił w Miednoje. Sama data urodzenia, stopień policyjny i numer na liście NKWD nie opowiadają jednak historii człowieka.

Historię Ulricha Boma trzeba czytać inaczej – przez jego życie, służbę, rodzinę i pamięć, która mimo wojny, przesiedleń i upływu dziesięcioleci, przetrwała. I właśnie ta pamięć pozwala dziś zobaczyć w nim nie tylko jedno z tysięcy nazwisk ofiar zbrodni katyńskiej, lecz przede wszystkim człowieka.

Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów dotyczących dzieciństwa Ulricha, jego rodziców ani przyczyn, dla których rodzina znalazła się właśnie w Kałudze. Tę część biografii być może uda się jeszcze uzupełnić dzięki dokumentom genealogicznym i archiwalnym.

Wiemy natomiast, że jego dorosłe życie przypadło na czas niezwykłych przemian. Gdy Polska odzyskiwała niepodległość, Bom był osiemnastolatkiem. Wkrótce związał swoje życie ze służbą dla odradzającego się państwa.

Młody człowiek w Armii gen. Hallera

W latach 1918–20 Ulrich Bom służył w Armii gen. Józefa Hallera. Informację tę zawiera „*Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*". Ten sam dokument wymienia również jego odznaczenia:



Fotografia rodzinna

Medal Niepodległości, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Miecze Hallerowskie. To ważny fragment jego życiorysu. Nie był człowiekiem, który do służby państwowej trafił dopiero po zakończeniu walk o niepodległość. Jego dorosłość zaczęła się wraz z narodzinami drugiej Rzeczypospolitej.

Najpierw mundur żołnierza, później policjanta

Nie znamy obecnie dokładnego przydziału Boma w Armii gen. Hallera ani wszystkich miejsc, w których służył. Dlatego nie należy przypisywać mu konkretnych bitew czy jednostek, jeśli nie znajdujemy na to potwierdzenia w źródłach. Możemy natomiast powiedzieć jedno: jego młodość została związana z walką o niepodległość i budowaniem państwa, któremu później miał służyć jako funkcjonariusz Policji Państwowej.

Policjant drugiej Rzeczypospolitej

W kolejnych latach Ulrich Bom związał swoje życie z Policją Państwową. W dokumentacji katyńskiej występuje jako przodownik Policji Państwowej. Ostatnio służył w województwie poleskim. We wrześniu 1939 roku był komendantem Posterunku Policji Państwowej w Rudnikach w powiecie prużańskim. To określenie – komendant posterunku – jest istotne. Nie był już młodym funkcjonariuszem rozpoczynającym służbę. Odpowiadał za posterunek i ludzi, którzy mu podlegali. Rudniki leżały na Polesiu, w granicach drugiej Rzeczypospolitej. To właśnie tam zastał go wrzesień 1939 roku.

Najpierw Niemcy, potem Sowieci

Rodzinna relacja pozwala spojrzeć na wydarzenia września 1939 roku nie z perspektywy mapy sztabowej, lecz domu. We wspomnieniach pojawia się ucieczka rodziny w kierunku Rumunii. Są niemieckie samoloty, głód i ostrzeżenia ludzi, że bez zapasów żywności nie należy ruszać dalej. Rodzina miała zatrzymać się w lesie, a następnie wrócić. W relacji pojawia się także Bereza Kartuska i odległość około 20–25 kilometrów od Rudnik. Wspomnienie mówi o niemieckich czołgach, które pojawiły się w okolicy, a następnie wycofały z powodu braku paliwa. Rodzina miała wtedy uwierzyć, że najgorsze minęło.

„Niemców odpędzili, to już będzie normalnie"

Nie było. Według rodzinnego przekazu, Ulrich Bom po powrocie na posterunek zabrał żonę, pozostawiając dzieci u jej rodziny. Był to prawdopodobnie jeden z ostatnich momentów, kiedy dzieci widziały ojca. Rodzinna opowieść opisuje później przejazd grupy policjantów, nauczycieli i innych mężczyzn. Miało to być sześć furmanek. Wśród jadących miał znajdować się również Bom. Rodzina zobaczyła go wtedy po raz ostatni. Nie znamy dokumentalnego potwierdzenia wszystkich szczegółów tej podróży ani dokładnej liczby osób. Dlatego należy traktować ten fragment jako świadectwo rodzinne. Pozostaje jednak obraz, którego nie sposób zapomnieć. Ojciec jedzie dalej. Dzieci zostają. Nikt jeszcze nie wie, że to pożegnanie.

„Bolszewicy w Baranowiczach"

Rodzinne wspomnienie opisuje następnie moment, który zmienił wszystko. Ulrich Bom wraz z innymi funkcjonariuszami miał zatrzymać się u zaprzyjaźnionego prawosławnego duchownego. Podczas kolacji przez radio miała nadejść wiadomość: „Bolszewicy w Baranowiczach". Baranowicze znajdowały się około 80 kilometrów dalej. W jednej chwili poczucie, że wojna się zaczyna, zamieniło się w konieczność dalszej ucieczki. Według rodzinnego przekazu policjanci ruszyli dalej. Część miała kierować się w stronę Rumunii, inni zostali przejęci przez Sowietów. Nie dysponujemy dziś dokumentem, który pozwalałby dokładnie odtworzyć całą trasę Ulricha Boma między Rudnikami a jego aresztowaniem. Wiemy natomiast, gdzie znalazł się później. W Ostaszkowie.

Ostaszków

Ulrich Bom trafił do specjalnego obozu NKWD w Ostaszkowie. Nie był to zwykły obóz jeniecki. Ostaszków stał się miejscem internowania przede wszystkim policjantów, funkcjonariuszy Korpusu Ochrony Pogranicza, żandarmerii, Straży Więziennej i innych przedstawicieli polskiego aparatu państwowego. W przypadku Boma jego obecność w Ostaszkowie nie jest domysłem. Potwierdza ją dokumentacja katyńska. „*Miednoje. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*" identyfikuje go jednoznacznie: przodownik Policji Państwowej Ulrich Bom, syn Alojzego i Jadwigi z Duszyńskich, urodzony 20 lutego 1900 roku w Kałudze, ostatnio służący w policji województwa poleskiego, we wrześniu 1939 roku komendant

Posterunku w Rudnikach powiatu prużańskiego. W księdze zapisano również jego odznaczenia oraz numer: L. 054/1 (16), akta 2239. Za tym numerem znajdował się człowiek. Ojciec. Mąż. Policjant. Ojciec pisał: „*żyję*”. W tym miejscu oficjalne dokumenty spotykają się z pamięcią rodziny. Według zachowanego przekazu rodzina otrzymała z Ostaszkowa dwie pocztówki i jeden list. Ojciec miał przede wszystkim informować, że żyje i pytać o rodzinę. W rodzinnej relacji zachowało się również zdanie:

„Jaka by szkoła nie była, wysyłaj dzieci do szkoły”

To jeden z najbardziej przejmujących fragmentów tej historii. Człowiek przetrzymywany w sowieckim obozie nie wiedział, co przyniesie następny dzień, a mimo to myślał o przyszłości swoich dzieci. Rodzinna relacja mówi również o trudnych warunkach życia w Ostaszkowie – niewielkiej ilości chleba, czarnej kawie, wodnistej zupie i substytucie tytoniu. Ponieważ dokładnych danych z rodzinnego przekazu nie możemy obecnie zweryfikować, w dokumentacji dotyczącej konkretnego więźnia, nie należy traktować ich jako precyzyjnego opisu racji żywnościowych Boma. Najważniejsze pozostaje co innego. Rodzina pamięta, że ojciec pisał. Że jeszcze był. Że czekano. A potem przyszła wiadomość: „*adresat wybył*”. Dla rodziny nie musiało to jeszcze oznaczać śmierci. Mogło oznaczać przeniesienie, wyjazd, zmianę miejsca pobytu. Nikt nie powiedział żonie i dzieciom, co naprawdę się stało. Dzisiaj wiemy więcej.

Droga z Ostaszkowa do Kalinina

Ulrich Bom figuruje na liście wywozowej nr 054/1, pod pozycją 16, z numerem akt NKWD 2239. Dokumentacja dotycząca tej listy wiąże ją z transportami więźniów z Ostaszkowa do Kalinina. Nie należy jednak zamieniać numeru listy w dokładną datę śmierci Boma. Możemy powiedzieć, że znalazł się wśród więźniów objętych mechanizmem zbrodni katyńskiej i wywożonych z Ostaszkowa do Kalinina. Nie mamy podstaw, aby stwierdzić bez dodatkowego dowodu, że został zamordowany dokładnie 5 maja 1940 roku. To rozróżnienie ma znaczenie. Historia wymaga nie tylko pamięci, lecz również precyzji.



Fotografia rodzinna, Franciszka Bom z bratem Zygmuntem Niemczynowskim



Fotografia rodzinna - Ulrich Bom, 1938 r.

Nie Miednoje, lecz Kalinin

Jest jeszcze jeden ważny szczegół tej historii. W dokumentacji dotyczącej ofiar zbrodni katyńskiej można spotkać określenie „miejsce śmierci: Miednoje”. Historycznie trzeba jednak rozróżnić miejsce egzekucji od miejsca pochówku. Więźniowie Ostaszkowa byli przewożeni do Kalinina, dzisiejszego Tweru. Tam, w siedzibie NKWD, dokonywano egzekucji. Następnie ciała przewożono do Miednoje, gdzie grzebano je w masowych mogiłach. Dlatego w przypadku Ulricha Boma właściwe jest stwierdzenie: zamordowany w Kalininie, pochowany w Miednoje. To pozornie niewielka różnica, ale dla prawdy historycznej ma fundamentalne znaczenie.

Człowiek z numerem 2239

W dokumentacji zbrodni katyńskiej człowiek może łatwo stać się numerem. Bom miał jednak swoje imię. Miał rodziców. Miał żonę. Miał dzieci. Miał dom. Miał posterunek. Miał ludzi, za których odpowiadał. Miał mundur. Miał przeszłość w Armii gen. Hallera. Miał odznaczenia. A przede wszystkim miał rodzinę, która czekała na jego powrót. Dokument zapamiętał go jako: L. 054/1 (16), akta 2239. Rodzina zapamiętała go jako ojca. I właśnie pomiędzy tymi dwoma zapisami – urzędowym i ludzkim – znajduje się cała tragedia zbrodni katyńskiej.

Rodzina zostaje sama

Po zniknięciu Ulricha Boma życie rodziny nie zatrzymało się. Musiało toczyć się dalej.

Rudniki znajdowały się pod sowiecką okupacją. Rodzina nie wiedziała jeszcze, że ojciec nie wróci. Z rodzinnego przekazu znamy również próbę odzyskania rzeczy pozostawionych w domu i na posterunku. Żona Boma miała udać się do Rudnik wraz z krewnym, aby zabrać to, co pozostało po rodzinie. Na miejscu zastali już sowieckich żołnierzy. W relacji pojawia się scena z obrazem religijnym stojącym za szafką oraz reakcją sowieckiego oficera, który po usłyszeniu słów wypowiedzianych przez kobietę miał zakazać zabierania większej części majątku. Nie jesteśmy dziś w stanie rozstrzygnąć, czy każdy szczegół tej sceny wyglądał dokładnie tak, jak po latach zapamiętała go rodzina. Nie oznacza to jednak, że świadectwo należy odrzucić. Takie szczegóły pokazują bowiem, jak wielka historia wyglądała z perspektywy zwykłego domu. Nie było tam map sztabowych. Był pokój, szafa, obraz. Kilka rzeczy, które trzeba było zabrać.

„Wy jeszcze za mąż wyjdziecie”

W rodzinnym wspomnieniu zachowała się również rozmowa z sowieckim urzędnikiem. Według relacji miał on powiedzieć żonie Boma, że jest młodą obywatelką, że jeszcze wyjdzie za mąż, dzieci się wychowają, a jej mąż – „*pogib*”. To brutalne świadectwo czasu okupacji. Nie ma w nim odpowiedzi na pytanie żony, gdzie znajduje się jej mąż. Nie ma informacji, kiedy wróci. Nie ma zapewnienia, że żyje. Jest tylko przekonanie, że życie rodziny ma potoczyć się dalej bez niego. I rzeczywiście musiało.

Zbrodnia

5 marca 1940 roku najwyższe władze sowieckie zaakceptowały decyzję o zamordowaniu polskich jeńców wojennych i więźniów. W przypadku Ostaszkowa ofiarami byli w ogromnej części policjanci i inni funkcjonariusze polskiego państwa. Więźniów wywożono z obozu etapami w kwietniu i maju 1940 roku do Kalinina. Ulrich Bom był jednym z nich. Został zamordowany.

A potem przyszła cisza

Przez dziesięciolecia rodziny ofiar zbrodni katyńskiej żyły w niewiedzy, a prawda o odpowiedzialności Związku Sowieckiego była zakłamywana. Rodzina Ulricha Boma również musiała żyć bez normalnego pożegnania. Nie było grobu, do którego można było przyjść wiosną 1940 roku. Nie było pewnej daty śmierci. Nie było ostatniego uścisku dłoni. Nie było odpowiedzi na pytanie dzieci: „*Gdzie jest tata?*”. Było czekanie. I pamięć.

Droga rodziny na Ziemie Zachodnie

Historia Ulricha Boma nie kończy się jednak w Miednoje. Jej drugi rozdział zaczyna się wraz z losami rodziny. Według świadectwa rodzinnego żona Ulricha Boma, Franciszka, z domu Niemczynowska, wraz z dziećmi przyjechała na zachód Polski w 1945 roku. Była to droga repatriacyjna. Rodzina miała wyruszyć wczesną wiosną 1945 roku. Transport zatrzymał się najpierw w Zbąszyniu, gdzie nastąpił przeładunek. Następnie rodzina dotarła do Wolsztyna, gdzie została zakwaterowana w opuszczonym niemieckim obozie. Ostatecznie droga zaprowadziła ją do Sulechowa. Rodzina osiedliła się w Krężołach. Była to kolejna wielka zmiana w życiu ludzi, którzy wcześniej zostali doświadczeni wojną, okupacją i utratą najbliższej osoby. Przyjechali jako repatrianci. Nie przywozili ze sobą tylko rzeczy. Przywozili również pamięć o człowieku, który nie wrócił z Ostaszkowa.

Krystyna i Tadeusz

Ulrich i Franciszka Bomowie mieli dwoje dzieci – Krystynę i Tadeusza. To ważne uzupełnienie wcześniejszych informacji o rodzinie. Wiemy również, że jednym z kolejnych

ogniw tej rodzinnej historii jest Jerzy Dulat, wnuk Ulricha Boma. Jerzy Dulat jest związany z Sulechowem. Ma siostrę Ewę, po mężu Nowak, która mieszka w Malborku. W ten sposób historia człowieka zamordowanego w Kalininie w 1940 roku prowadzi przez kolejne pokolenia aż do współczesności. Nie jest już tylko historią z dokumentu. Ma konkretne rodzinne twarze.

Bombardowanie domu

Rodzinna pamięć przechowała również dramatyczne wydarzenie związane z początkiem wojny niemiecko-sowieckiej. Dom państwa Bomów miał zostać zbombardowany przez wojska niemieckie podczas ataku na Związek Sowiecki. W wyniku bombardowania Franciszka Bom doznała poważnych poparzeń. Niemiecka agresja na ZSRS rozpoczęła się 22 czerwca 1941 roku w ramach operacji „Barbarossa". Nie mamy jednak obecnie dokumentu pozwalającego wskazać dokładny dzień bombardowania domu Bomów. Sam fakt pozostaje częścią rodzinnego świadectwa. I znów wielka historia – wojna rozpoczęta na ogromnym froncie – dotyka jednego domu i jednej kobiety.

Krystyna – telegrafistka

Kolejny ślad prowadzi do życia Krystyny Bom. Według rodzinnego przekazu pod koniec wojny pracowała jako telegrafistka na poczcie w Różanach. Po przyjeździe do Polski kontynuowała pracę w tym zawodzie. W 1945 roku została telegrafistką na kolei w Sulechowie. To kolejny ważny element historii rodziny. Krystyna nie przyjechała na Ziemie Zachodnie wyłącznie jako córka policjanta zamordowanego w Katyniu. Była młodą kobietą, która po wojnie musiała rozpocząć życie od nowa i podjąć pracę. Jej historia pokazuje, że pamięć o ofiarach zbrodni katyńskiej nie kończy się w momencie ich śmierci. Ta pamięć żyje w losach ich dzieci.



Melania Niemczynowska

Od Polesia do Sulechowa

Jeżeli spojrzeć na życie Ulricha Boma z perspektywy całej historii, jego droga wygląda jak mapa XX wieku. Kaługa – miejsce urodzenia. Odrodzona Polska – państwo, któremu jako młody człowiek miał służyć. Armia gen. Hallera – pierwszy etap jego wojskowej służby. Policja Państwowa – formacja, w której kontynuował służbę. Rudniki – miejsce, w którym we wrześniu 1939 roku był komendantem posterunku. Ostaszków – obóz NKWD, do którego trafił. Kalinin, dzisiejszy Twer – miejsce, w którym został zamordowany. Miednoje – miejsce pochówku. Ziemie Zachodnie – nowy rozdział życia jego rodziny. Krężoły i Sulechów – miejsce, w którym po wojnie osiedliła się rodzina i gdzie kolejne pokolenia przechowały pamięć o Ulrichu Bomie.

Nazwisko w miejscu pamięci

Jest jeszcze jeden ważny ślad pamięci. W Kaplicy Katyńskiej – Mauzoleum w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie upamiętniono nazwiska ofiar zbrodni katyńskiej, w tym ofiary pochowane na Polskich Cmentarzach Wojennych w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Biografia Boma należy do historii ofiar Miednoje i zbrodni katyńskiej, której pamięć jest obecna również w warszawskiej Katedrze Polowej.

Historia, która nie kończy się w 1940 roku

Przez wiele lat Ulrich Bom był dla świata zewnętrznego przede wszystkim jednym z tysięcy nazwisk zamordowanych w ramach zbrodni katyńskiej. Dla rodziny był kimś zupełnie innym. Pozostał w ich pamięci, a sam wiedział, że pamięć o nim przetrwa kolejne pokolenia. Dziś tę historię można odtworzyć dzięki połączeniu dokumentów i rodzinnego świadectwa. Dokumenty mówią, kim był Ulrich Bom, gdzie służył, do którego obozu trafił i pod jakim numerem znalazł się na liście.

Rodzina dopowiada to, czego w dokumentach często nie ma. Jak wyglądał dom. Jak wyglądało pożegnanie. Jak czekano na list. Jak wyglądała wiadomość *„adresat wybył"*. Jak trzeba było zabrać rzeczy pozostawione po ojcu. Jak żona i dzieci rozpoczęły życie bez niego. Jak w 1945 roku rodzina ruszyła na zachód. Jak znalazła się w Sulechowie. I jak pamięć o człowieku zamordowanym tysiące kilometrów od rodziny przetrwała w kolejnym pokoleniu.

Wraz z rodziną do Sulechowa dotarła pamięć o człowieku, który wiosną 1940 roku pisał z Ostaszkowa, że żyje. Człowieku, który chciał, aby jego dzieci się uczyły. Człowieku, który nie wrócił, ale o którym rodzina nie pozwoliła zapomnieć.

Historia rodzinna opowiedziana przez p. Franciszkę Bom i p. Jerzego Dulata. Dziękujemy Państwu za udostępnienie materiałów i czas poświęcony na rozmowę.



Zdjęcie rodzinne z albumu państwa Dulatów

Rodzinny Piknik z Książką





Tuż po zakończeniu Narodowego Czytania, w sobotę 5 września o godzinie 11:00, rozpoczął się piknik, który zgromadził dzieci i rodziny na wspólnej zabawie oraz spotkaniu z książką . Gościem wydarzenia był Teatr Arlekin z Wrocławia, który zaprezentował przedstawienie „Nieuważny Czerwony Kapturek" oraz poprowadził warsztaty teatralno-ekspresyjne i animacje dla dzieci. Biblioteka Publiczna Gminy Sulechów przygotowała kiermasz książek, warsztaty z papierowej wikliny, warsztaty „drugie życie książki" oraz tworzenia zakładek do książek. Pani Beata Springer prowadziła również kiermasz książki Fundacji Zielone Serce. Na uczestników czekały także konkurs plastyczny, quiz „czytelniczo-profilaktyczny", uwieńczone nagrodami oraz liczne atrakcje dla najmłodszych, jak wata cukrowa, popcorn, dmuchane zamki, malowanie twarzy i zaplatanie kolorowych warkoczyków. Dzięki uprzejmości SuPeKom-u każdy mógł spróbować zdrowej, ekologicznej lemoniady. Spotkanie było okazją do wspólnego spędzenia czasu wolnego, rozwijania zainteresowań i dobrej zabawy. Piknik przebiegł w radosnej, gwarnej i pełnej pozytywnej energii atmosferze, łącząc edukację, sztukę i rodzinną rozrywkę.

Narodowe Czytanie „Dziadów” Adama Mickiewicza



Na skwerku przed Biblioteką Publiczną Gminy Sulechów, 5 września o godz. 10:00 odbyła się 15. edycja Narodowego Czytania – ogólnopolskiej akcji promującej polską literaturę, czytelnictwo i narodowe dziedzictwo. Wydarzenie, zainicjowane w 2012 roku pod patronatem Pary Prezydenckiej co roku gromadzi szkoły, biblioteki i instytucje kultury w Polsce i poza jej granicami. W tym roku uczestnicy wspólnie czytali „Dziady” Adama Mickiewicza, jedno z najważniejszych dzieł polskiego romantyzmu, poruszające tematykę moralności, walki dobra ze złem oraz walki Polaków o wolność. Lektorami byli: burmistrz Sulechowa Wojciech Sołtys, Andrzej Kowalski z Sulechowskiego Towarzystwa Historycznego, Magdalena Radkiewicz z Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy bibliotece, uczennica Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Agata Ryszewska (Mistrz Pięknego Czytania za rok 2025) oraz pracownice sulechowskiej biblioteki – Katarzyna Tarnowska - Wojciechowska i Renata Mitek za co pięknie dziękujemy. Organizatorzy kierują podziękowania również do młodzieży i opiekunów z sulechowskiego Liceum Ogólnokształcącego oraz Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego za udział w tegorocznym Narodowym Czytaniu. Do zobaczenia za rok.

Z jednej szkoły, z wielu światów



W murach Biblioteki Publicznej Gminy Sulechów 21 września spotkali się absolwenci, nauczyciele, przedstawiciele samorządu, rodziny i przyjaciele twórców, by otworzyć 3. Jesienny Salon Sztuk Plastycznych Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Sulechowie.

Tym razem szkoła nie była miejscem lekcji, egzaminów i codziennych obowiązków. Powróciła w innej roli – jako wspólny punkt na mapie życiowych historii, z którego przed laty wyruszyli ludzie idący później własnymi artystycznymi drogami.

Gości powitała Teresa Zawalna, dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Sulechów. Wśród uczestników wernisażu znaleźli się m.in. Agnieszka Szeląg – wicestarosta zielonogórska, Marcin Górzny – zastępca burmistrza Sulechowa, Beata Leśniak – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Sulechowie, Monika Kurylczyk – reprezentująca Sulechowski Dom Kultury im. Fryderyka Chopina oraz Krystyna Orwat – prezes Sulechowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Oficjalna część wydarzenia szybko ustąpiła miejsca rozmowie o ludziach, sztuce i pamięci. Głos zabrali przedstawiciele samorządu, dyrekcji liceum oraz Alicja Śledź, jedna ze współorganizatorek. Historię i ideę Jesiennych Salonów przedstawił Henryk Brudło – ich pomysłodawca. To właśnie dzięki tej inicjatywie kolejne edycje pozwalają spotykać się twórcom, których łączy nie tylko zainteresowanie sztuką, lecz także wspólna szkolna przeszłość.

Tegoroczny salon pokazał prace 17 autorów. Jak podkreśliła Aneta Godyń, kurator wystawy, różnorodność prezentowanych dzieł pozwala zobaczyć, jak odmienne mogą być artystyczne drogi osób wywodzących się z tego samego środowiska edukacyjnego. Każda z nich prowadziła w inną stronę, przez inne doświadczenia, zainteresowania i sposoby patrzenia na świat.

Wystawa miała także swój szczególny, bardziej osobisty wymiar. Pamięć o Piotrze Barszczewskim, Lechu Gmiącie, Januszu Zawiszy i Mirosławie Bartoszewiczu została przywołana poprzez obecność ich rodzin oraz wręczenie im pamiątkowych upominków. Ten gest nadał spotkaniu dodatkową warstwę – obok obrazów i innych prac pojawiły się wspomnienia o ludziach, którzy pozostali częścią historii liceum i środowiska jego absolwentów.

Nie zabrakło również podziękowań dla sponsorów oraz honorowych i medialnych patronów. Artystyczną część spotkania wzbogacił występ zespołu śpiewaczego „Dominanta”, a wernisaż zakończyło wspólne zdjęcie uczestników.

Jesienny Salon nie opowiada więc wyłącznie o sztuce. Opowiada także o zainteresowaniach, pasjach, przyjaźniach i wspomnieniach z lat szkolnych. Jedna szkoła może być początkiem wielu zupełnie różnych historii. W Sulechowie połączyły się one ponownie – tym razem na ścianach biblioteki.

Prace 17 autorów można oglądać w sulechowskiej bibliotece do 20 października.

Sztuka miała swój tydzień



Od 20 do 27 września Sulechów żył sztuką. Sulechowski Dom Kultury im. Fryderyka Chopina przygotował w tym czasie kolejną odsłonę Festiwalu Sztuk Pięknych, łącząc teatr, literaturę, muzykę, fotografię i plastykę. Każdy dzień przynosił inne spotkanie, inną formę i inną publiczność.

Festiwal rozpoczął się 20 września spektaklem „Wiktorek”. Było to pierwsze spotkanie z programem, który w kolejnych dniach coraz mocniej kierował uwagę w stronę artystycznych wydarzeń. W czwartek 24 września w sali widowiskowej SDK odbyło się spotkanie ze Zbigniewem Żmudzkim, zorganizowane przez Wydział Współpracy i Promocji Gminy Sulechów. Rozmowa była jednym z punktów programu poświęconych twórczości i ludziom kultury. Najbardziej intensywny okazał się 25 września. Dzień rozpoczęły warsztaty wokalne z Agnieszką Hekiert – wokalistką jazzową, kompozytorką, autorką tekstów i trenerką wokalną, znaną również z programów „Mam Talent” i „Twoja Twarz Brzmi Znajomo”. Po południu festiwal przeniósł się w świat literatury. W dawnym zborze odbyło się spotkanie z Katarzyną Bondą, autorką powieści kryminalnych. Rozmowę poprowadzili Małgorzata i Daniel Grupowie z kanału YouTube „Literaccy”. Wieczorem odbył się koncert Katarzyny Groniec „BLIŻEJ”, który dopełnił dzień kolejnym



wspaniałym spotkaniem z muzyką. W sobotę 26 września festiwal nadal pozostawał w centrum uwagi. Tego dnia przyszedł czas na muzyczny finał. Agnieszka Hekiert wystąpiła wraz z Andrzejem Gondkiem i Michałem Jarosem. Koncert, początkowo planowany jako wydarzenie plenerowe, ostatecznie odbył się pod dachem. Był to finał festiwalu oparty na muzyce wykonywanej na żywo i spotkaniu artystów z publicznością. W programie znalazły się także wydarzenia skierowane

do najmłodszych. W czasie Festiwalu Sztuk Pięknych odbył się także koncert „W magicznym świecie bajek". Festiwal nie ograniczał się więc do jednego rodzaju odbiorcy – jego program obejmował zarówno dzieci i młodzież, jak i dorosłych miłośników literatury, muzyki oraz sztuk plastycznych. Swoje miejsce w festiwalowym programie miały również dwa konkursy: fotograficzny „OBLICZA SULECHOWA" oraz plastyczny „Tajemniczy Fortepian dla Chopina". Ten drugi skierowany był do dzieci i młodzieży z gminy Sulechów. Uczestnicy otrzymali zadanie wymagające nie tylko sprawności plastycznej, lecz także własnego pomysłu na przedstawienie fortepianu związanego z patronem Sulechowskiego Domu Kultury.

Jury wyłoniło laureatów w poszczególnych kategoriach wiekowych.

Przedszkole:
1. Hanna Chlebek
2. Maria Pokład
3. Weronika Gruner.

Klasy 1–3 szkoły podstawowej:
1. Dagmara Wiśniowska
2. Kaja Szulc
3. Maja Ligus i Lilianna Barbasiewicz.

Klasy 4–6 szkoły podstawowej:
1. Matylda Zjawin
2. Hanna Głuchowska
3. Maja Fafuła.

Klasy 7–8 szkoły podstawowej:
1. Mateusz Algert
2. Tomasz Zabłocki.

Szkoły ponadpodstawowe:
1. Anastasiia Khapylo
2. Lena Szymkowiak
3. Daria Kordyk.

Konkurs fotograficzny „OBLICZA SULECHOWA" miał swoją czwartą edycję.

Tydzień wydarzeń pokazał różne oblicza festiwalu – od teatru, przez warsztaty i spotkania z autorami, po koncerty oraz konkursy dające przestrzeń młodym twórcom. Program połączył kilka dziedzin sztuki, a Sulechowski Dom Kultury przez kilka dni stał się miejscem, w którym literatura, muzyka, obraz i scena spotykały się w jednym festiwalowym rytmie.

O Festiwalu Sztuk Pięknych w Sulechowie można było przeczytać również w „Przewodniku Kulturalnym".

Nowy rok szkolny w Ognisku Muzycznym



Trochę nietypowo, bo 2 września rozpoczął się nowy rok szkolny w Ognisku Muzycznym w Sulechowie. Tradycją jest krótki koncert muzyczny. Tak było i tym razem. W Sulechowskim Domu Kultury uczniów, rodziców i opiekunów powitały muzycznie Agnieszka Kot (skrzypce) i Paulina Czyżewska (fortepian). Sala bilardowa ledwo pomieściła zebranych. Ognisko Muzyczne to Stowarzyszenie Młodych Muzyków im. Nicollo Paganiniego. Tworzą je ludzie z pasją.

Po muzycznym zasłuchaniu wszystkich przybyłych powitała dyrektor SMM Agnieszka Kot. Szczególnie ciepło przywitała uczennice i uczniów, którzy po raz pierwszy zaczynają przygodę z nauką gry na ukochanym instrumencie muzycznym. Przedstawiła kadrę nauczycielską, którą stanowią nauczyciele: Paulina Czyżewska i Jolanta Bielska – fortepian, Natalia Ciszak – śpiew, Agnieszka Kot – skrzypce i umuzykalnienie, Zdzisław Musiał – gitara, ukulele i flet prosty.

Nauka gry na instrumencie muzycznym podnosi sprawność intelektualną dziecka. Pomaga w koncentracji i koordynacji. Uczy wyobraźni i poczucia własnej wartości. Wyrabia nawyk gospodarowania czasem. Te rutyny owocują w ciągu całego procesu edukacji i w życiu dorosłym.

Osoby w każdym wieku (dzieci, młodzież, dorosłe), które jeszcze poszukują swojego miejsca, a chciałyby nauczyć się gry na instrumencie muzycznym zachęcamy i zapraszamy. Kontakt z dyrektor Agnieszką Kot 608 672 135.

Wszystkim uczącym się życzymy wytrwałości, wielu muzycznych doznań i poznawania magicznego świata dźwięków.

Zdzisław Musiał

Daniel Bojko mistrzem świata. O złocie zdecydował przelicznik



Daniel Bojko z Sulechowa zdobył tytuł mistrza świata podczas tegorocznych zawodów WUAP w Niemczech. Reprezentant Polski i zawodnik Stowarzyszenia Olimp Sulechów uzyskał w swojej próbie wynik 225 kg.

O zwycięstwie nie zdecydował jednak sam ciężar podniesionej sztangi. Wyższy wynik – 227,5 kg – osiągnął reprezentujący Węgry Kristóf Szalai. Węgierski zawodnik waży jednak około 14 kg więcej od Bojki. Po zastosowaniu obowiązującego w rywalizacji przelicznika, uwzględniającego masę zawodników, to reprezentant Polski został sklasyfikowany na pierwszym miejscu.

Dla Daniela Bojki oznaczało to zdobycie złotego medalu i tytułu mistrza świata WUAP 2026.

Sulechowianin ma 20 lat i związany jest ze sportami siłowymi. Start w Niemczech przyniósł mu jeden z najważniejszych wyników w dotychczasowej karierze – zwycięstwo w światowej rywalizacji i miejsce na najwyższym stopniu podium.

Tytuł mistrza świata zdobyty w takich okolicznościach pokazuje również specyfikę rywalizacji w tej formule zawodów, w której znaczenie ma nie tylko bezwzględny ciężar, lecz także relacja wyniku do masy zawodnika.

Dla Sulechowa to kolejny sportowy sukces zawodnika reprezentującego miejscowe stowarzyszenie.

Gratulujemy, dziękujemy i życzymy powodzenia!

Inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa 2026



„Utracone i ocalone dziedzictwo Sulechowa" – pod takim tytułem 4 września 2026 roku w Czytelni dla Dorosłych Biblioteki Publicznej Gminy Sulechów odbyło się spotkanie zorganizowane w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2026.

Tegorocznej edycji EDD przyświeca hasło „Przyszłość przeszłości. DZIEDZICTWO W ZAGROŻENIU". Stało się ono inspiracją do rozmowy o historii Sulechowa – o miejscach i obiektach, które przetrwały próbę czasu, ale także o tych, które bezpowrotnie zniknęły z miejskiego krajobrazu. Spotkanie było również okazją do zastanowienia się, w jaki sposób możemy dziś chronić lokalne dziedzictwo i przekazywać pamięć o nim kolejnym pokoleniom.

Wydarzenie przygotowały wspólnie Biblioteka Publiczna Gminy Sulechów oraz Sulechowskie Towarzystwo Historyczne. Wśród uczestników znaleźli się miłośnicy historii, regionaliści, przedstawiciele samorządu i lokalnych instytucji, a także mieszkańcy zainteresowani przeszłością Sulechowa i ziemi sulechowskiej.

Historia miasta zapisana w źródłach i wspomnieniach

Spotkanie rozpoczęła Teresa Wasilewicz, która w imieniu dyrektor biblioteki powitała zgromadzonych gości. Następnie Andrzej Roch Kowalski, członek Sulechowskiego Towarzystwa Historycznego, przybliżył ideę tegorocznych Europejskich Dni Dziedzictwa oraz przedstawił tematykę zaplanowanych wystąpień.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in.: Agnieszka Szeląg – wicestarosta zielonogórski, dr Radosław Murkowski – przewodniczący Rady Miejskiej w Sulechowie, Krystyna Orwat – prezes Sulechowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Roman Zawalny – prezes Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego w Sulechowie.

Jednym z ważniejszych punktów spotkania było wręczenie Aktu Nadania Honorowego Członkostwa Sulechowskiego Towarzystwa Historycznego wraz z pamiątkowym medalem okolicznościowym ks. kanonikowi Andrzejowi Szkwarkowi, proboszczowi parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Sulechowie.

Wyróżnienie stanowiło wyraz uznania dla zaangażowania ks. kanonika w ochronę lokalnego dziedzictwa kulturowego, a szczególnie za prowadzone prace renowacyjne i konserwatorskie przy zabytkowym kościele farnym. Dzięki takim działaniom możliwe jest zachowanie cennego zabytku oraz jego historycznych walorów dla przyszłych mieszkańców miasta.

Akt wraz z medalem wręczył Marek Maćkowiak, prezes Sulechowskiego Towarzystwa Historycznego. Wyróżnienie doskonale korespondowało z tegorocznym przesłaniem EDD, przypominając, że ochrona zabytków i troska o lokalną pamięć są ważnym elementem odpowiedzialności za przyszłość.

Cztery spojrzenia na dziedzictwo Sulechowa

Główną część wydarzenia stanowiły cztery referaty, którym towarzyszyły prezentacje multimedialne. Prelegenci przedstawili różne oblicza dziedzictwa miasta – od dawnych źródeł i historii przestrzeni miejskiej, przez przemysł i rozwój oświaty, aż po zabytkową farę.

Marek Maćkowiak, prezes Sulechowskiego Towarzystwa Historycznego, w wystąpieniu „Kronika G. Bruchmanna jako świadectwo utraconego dziedzictwa Sulechowa" sięgnął do XVII-wiecznej kroniki, ukazując jej wartość jako źródła wiedzy o dawnym mieście. Opowiedział m.in. o mieszkańcach Sulechowa, elementach miejskiej przestrzeni, których już dziś nie ma, oraz o historii biblioteki funkcjonującej przy kościele farnym. Ważnym wątkiem była także potrzeba digitalizacji i zabezpieczania historycznych materiałów źródłowych.

Mgr inż. arch. Jan Mania z Uniwersytetu Zielonogórskiego przedstawił temat „Zakład, którego już nie ma — ukryte dziedzictwo przemysłowe Sulechowa". W centrum jego zainteresowania znalazła się historia sulechowskiego przemysłu i wybranych zakładów, w tym zakładu Eichmanna. Szczególne miejsce zajęła historia zakładu cukierniczego WLZPC „Dąbrówka", znanego mieszkańcom m.in. z produkcji wafli w czekoladzie i innych wyrobów cukierniczych. Przykład „Dąbrówki" stał się punktem wyjścia do szerszej refleksji nad przemianami gospodarczymi miasta oraz zanikaniem materialnych śladów jego przemysłowej przeszłości.

Kolejne wystąpienie, „Nauczycielskie wspomnienia – początki oświaty ziemi sulechowskiej", przygotował Andrzej Roch Kowalski, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Sulechowskiego Towarzystwa Historycznego. Opowiedział o początkach szkolnictwa na ziemi sulechowskiej po 1945 roku, pracy pierwszych nauczycieli oraz odbudowie systemu oświaty. Wspomnienia związane z codziennym życiem pedagogów i uczniów pokazały, jak istotną rolę szkoła odgrywała nie tylko w edukacji, ale również w integrowaniu mieszkańców i tworzeniu lokalnej wspólnoty.

Spotkanie zakończyło wystąpienie ks. kan. Andrzeja Szkwarka – „Kościół farny w Sulechowie – między przeszłością a przyszłością. Świątynia jako dziedzictwo, pamięć i żywy dom Boga". Prelegent przedstawił farę jako miejsce o wyjątkowym znaczeniu dla historii i duchowego życia miasta. Zwrócił uwagę zarówno na jej materialne i niematerialne wartości, jak i na współczesne wyzwania związane z konserwacją, utrzymaniem oraz ochroną zabytku. Podkreślił także, że świątynia pozostaje żywym miejscem modlitwy, pamięci, kultury i spotkania lokalnej społeczności.

„Utracone miejsca – ocalone obrazy"

Dopełnieniem konferencji była wystawa fotograficzna „Utracone miejsca – ocalone obrazy". Zgromadzone na planszach archiwalne fotografie, ryciny i inne materiały ikonograficzne nawiązywały do tematów poruszanych podczas poszczególnych wystąpień.

Dzięki wystawie uczestnicy mogli zobaczyć Sulechów z innej perspektywy – jego dawną zabudowę i zmieniającą się przestrzeń, miejsca związane z lokalnym przemysłem i oświatą, a także historyczne oblicze kościoła farnego.

Prezentowane materiały przypomniały również, jak ogromne znaczenie dla zachowania lokalnej pamięci mają fotografie, dokumenty, ryciny i inne źródła ikonograficzne. To właśnie dzięki nim możemy dziś odtwarzać obrazy miejsc, budynków i wydarzeń, których często nie sposób już odnaleźć we współczesnym krajobrazie miasta.

Spotkanie w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa było więc nie tylko lekcją historii Sulechowa, lecz także ważnym przypomnieniem, że dziedzictwo potrzebuje naszej uwagi, troski i pamięci. To od podejmowanych dziś działań zależy, ile z przeszłości uda się zachować dla tych, którzy będą poznawać historię naszego miasta w przyszłości.

Bieg Sulecha po raz dziesiąty



Niedziela 27 września należała do biegaczy. Ośrodek Sportu i Rekreacji „Sulechowianka" w Sulechowie wraz z Sulechowskim Klubem Sportowym po raz dziesiąty zorganizowali „Bieg Sulecha" – zawody na 5 i 10 kilometrów. Na starcie stanęło 133 zawodników. Na dłuższym dystansie bardzo dobrze zaprezentowali się reprezentanci „Biegam Bo Lubię BBL Sulechów". W klasyfikacji OPEN zwyciężył Przemysław Smykowski. Szóste miejsce zajął Adrian Niewęgłowski, jedenasty był Tomasz Pieniążek, a trzynasty – Mateusz Lubieniec.

W rywalizacji kobiet najszybsza okazała się Ewelina Michnowicz z Krosna Odrzańskiego. Najwyżej sklasyfikowaną Sulechowianką była Bożena Borkowska reprezentująca „Sulmę Sulechów", która zajęła czwarte miejsce. Bieg miał także swoją marszową odsłonę. W zawodach nordic walking wystartowało 12 osób. Rywalizacja przyniosła mocny sulechowski akcent – pierwsze i drugie podium przypadło mieszkańcom Sulechowa. Zwyciężył Cyprian Fedorski, drugie miejsce zajął Paweł Fedorski. Wśród kobiet pierwsza była Anna Fedorska, a trzecie miejsce zajęła Małgorzata Wodejko z „Tornado Buków".

Fedorscy pokazali przy tym, że sport może być wspólnym przedsięwzięciem całej rodziny. Jej reprezentanci nie ograniczają startów do Sulechowa – wspólnie pojawiają się na ważnych wydarzeniach sportowych w kraju, osiągając wysokie lokaty.

Warto spojrzeć szerzej na tegoroczne wyniki. „Bieg Sulecha" był jednym z trzech startów tworzących cykl „3 Dyszki", obejmujący również zawody w Międzyrzeczu i Świebodzinie. Do ostatecznej klasyfikacji trzeba było ukończyć wszystkie trzy biegi. Zwycięzcą cyklu został Przemysław Smykowski z BBL Sulechów. Trzecie miejsce zajął Adrian Niewęgłowski, czwarte – Tomasz Pieniążek, a siódme – Remigiusz Sobkowiak z Mozowa. Wśród kobiet szóste miejsce zajęła Anna Grabowska z BBL Sulechów.

Dziesiąta edycja „Biegu Sulecha" zaznaczyła się mocną obecnością reprezentantów Sulechowa. Dla części zawodników niedzielny start był kolejnym etapem sezonu, dla innych – okazją do rywalizacji na własnym terenie. Wspólnym mianownikiem pozostały sportowa rywalizacja i konsekwentna praca na wynik.



Biuletyn Informacyjny Miasta i Gminy Sulechów.
Nakład 1300 egzemplarzy
Wydawca: Gmina Sulechów, Plac Ratuszowy 6, 66-100 Sulechów, woj. lubuskie
Redaguje: Urząd Miejski Sulechów, Plac Ratuszowy 6, 66-100 Sulechów, woj. lubuskie

Kolegium redakcyjne:
red. nacz. Marzena Arendt-Wilczyńska, tel. 68 385 11 58
red. Tomasz Rybarczyk, tel. 68 385 11 51
e-mail: pr@sulechow.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania redakcyjnego nadesłanych materiałów, zmiany ich tytułów oraz niepublikowania niezamawianych artykułów.

Skład i druk:
WYDRUKUJEMY.TO
ul. Czereśniowa 4
66-100 Sulechów

tel. 68 451 13 67
sklep@wydrukujemy.to
www.wydrukujemy.to